

dr hab. prof. IH PAN Grischa Vercamer  
Zakład Studiów Średniowiecznych / Department of Medieval Studies  
Instytut Historii im. Tadeusza Manteuffla PAN  
Rynek Starego Miasta 29/31  
00-272 Warszawa/Warsaw  
gvercamer@ihpan.edu.pl

Ocena rozprawy doktorskiej Alicji Sumowskiej  
„Relacje rycerstwa ziemi chełmińskiej z zakonem krzyżackim w I połowie  
XV wieku“, Toruń 2015 przygotowanej pod kierunkiem dr hab. Piotra  
Olińskiego, prof. UMK w Toruniu

Na początku wstępu Pani Magister Alicja Sumowska cytuje Heide Wunder, która w latach 70-tych XX wieku postulowała, aby zmienić kierunek paradygmatu w badaniach nad Zakonem Krzyżackim i jego stosunkami z panami ziemskimi oraz poddanyymi i odejść od badań ekonomicznych, a także etnicznych w kierunku tematów społecznych. W tę tematykę wpisuje się Sumowska, która na temat swej rozprawy doktorskiej wybrała relacje pomiędzy rycerstwem chełmińskim a Zakonem Niemieckim w I połowie XV wieku. Autorka omawianej rozprawy chce przeciwstawić biało-czarnemu obrazowi Panów z Zakonu Niemieckiego, którzy narzucali swoje władztwo niechętnym temu mieszkańcom Prus (w polskich badaniach w ten sposób ujmował zagadnienie szczególnie Karol Górski), elementy pozytywne, czyli długiej i dobrej wzajemnej współpracy pomiędzy rycerstwem a Zakonem. Do tego chce zweryfikować przypisaną przez historiografię rycerstwu chełmińskiemu rolę, która tradycyjnie była wiązana ze szczególną pozycją mieszkańców tego obszaru (zatem i rycerstwa) opartą na posiadaniu przywileju chełmińskiego (1232/33). Naturalnie nie jest w tym zamiarze pierwsza; inni historycy przed nią, jak Guido Kisch, Karol Górski, Friedrich Ebel, Marian Biskup, Sven Ekdahl, Hartmut Boockmann, Marian Dygo, Marc Löwener, Grzegorz Białyński, Gerald Labuda, Karol Bruski, Krzysztof Kwiatkowski oraz piszący te słowa, zajmowali się różnymi problemami związanymi z prawem chełmińskim oraz grupą tzw. wolnych (Freie). Autorka szczególnie nawiązuje do ogólniejszych badań Sławomira Józwiaka prowadzonych w ostatnich latach w związku z społecznymi problemami związanymi ze stanami w Prusach. Nie wszyscy niemieccy historycy, którzy zajmowali się tymi problemami pojawiają się w bibliografii Sumowskiej. To nie musi zaskakiwać w pracy,

która ma uwzględniać zarówno niemieckie jak i polskie badania; coś zawsze może zostać przeoczone. Chociaż uwzględniwszy, że Sumowska powołuje się na „nowy” (choć w istocie już nie tak nowy) postulat Heide Wunder, można się dziwić, że sama nie przywołuje ani razu wyników dysertacji Wunder, gdzie rzeczona na podstawie komturstwa dzierżgońskiego bada dokładnie warstwę wolnych (w tym także tamtejsze rycerstwo).

Przechodząc do głównego tematu rozprawy, Sumowska wyróżnia trzy płaszczyzny stosunków pomiędzy Zakonem i rycerstwem chełmińskim: a) zależność i podległość, b) współpracę c) spory i konflikty (s.5). Kategorycznie wyklucza z pola badawczego stosunki z biskupstwem oraz kapitułą chełmińską, gdyż należałoby jej zadaniem uwzględnić inny rodzaj związków. Ta argumentacja wydaje mi się nie w pełni logiczna, rycerstwo bowiem także z biskupstwem i kapitułą miało fazy współpracy i konfliktów, co byłoby interesujące w połączeniu z całością stosunków z Zakonem.

Na początku swoich wywodów stawia Autorka ciekawe i dobre pytanie, jak rycerstwo w Prusach poprzez powolny rozwój tożsamości kolektywnej zdobywało własną pozycję wobec Zakonu i jaką specjalną rolę odegrała w tym znacznie mniejsza grupa – rycerstwo chełmińskie. Dalej stawia pytanie, czy rycerstwo chełmińskie w tym procesie rozwinęło też swoją własną tożsamość.

Swoje główne źródła wymienia Autorka już we wstępie: są to opublikowane przez Maxa Toeppena Ständeakten i indywidualna korespondencja Zakonu z rycerzami (w OBA i Pergamenturkunden). Jednak intencjonalnie wyłącza poszczególne tematy związane z innymi źródłami. Nie zostały przez nią wykorzystane Hanserecesse, chociaż w piętnastowiecznych aktach pojawiają się tu i tam także rycerze. Według Sumowskiej w tych źródłach w większym stopniu są opisane stosunki pomiędzy rycerstwem i mieszczaństwem w Prusach. Jednak w rzeczywistości te stosunki są ciekawe, gdyż wielu mieszczan miało swoje dobra wokół miast, z których to dóbr byli zobowiązani do świadczeń wojskowych na rzecz Zakonu. Również nie bada działań rycerstwa chełmińskiego na poziomie „międzynarodowym”, czyli stosunków rycerstwa chełmińskiego z Królestwem Polskim oraz Wielkim Księstwem Litewskim. Trzeba tego żałować, szczególnie dlatego, że sama Autorka zadaje pytania (s. 6), dlaczego w I połowie XV wieku w Prusach stany (w tym rycerstwo) stawały się ważne i przyczyniły się do wewnętrznego kryzysu Zakonu.

Cezura początkowa pracy Sumowskiej, czyli około roku 1400, jest dobrze wybrana. Od tego czasu bowiem dysponujemy masowymi źródłami, które mogą być badane kwantytatywnie, wcześniej można się odwoływać jedynie do źródeł fragmentarycznych. Trzeba jednak zadać pytanie, dlaczego została wybrana granica roku 1450, poza tak

ograniczonym „przedziałem czasowym” leży przecież wojna 13-letnia (1454-1466). Trzeba też zapytać, jak rycerstwo chełmińskie miało się pod panowaniem polskim, czy poszczególne osoby zyskały czy też straciły wpływ. Refleksja na te tematy niestety nie pojawia się w pracy.

Kolejnym dużym problemem jest terminologia badanej grupy. Określenie używane przez Zakonu, w samych źródłach, różni się o tych, które pojawiają się w *Ständeakten*. Już często występujące *ritter und knechte* są problematyczne. Czy chodzi tu naprawdę o osoby, które miały pas rycerski, czy też nie? Sumowska odrzuca te wyraźne rozróżnienia w stosunku do rycerstwa chełmińskiego, bo często osoby, które nie miały tytuły „rycerza” są zaliczane do elity (czyli pojawiają się na *Ständetage* itd.). Choć cytuje obszerną literaturę na temat niższej szlachty (Niederadel) oraz elit, kończy całą ważną dyskusję badawczą dla całego władztwa krzyżackiego w Prusach wokół właściwych definicji określeń, takich jak: chorąży (Bannerherr), sędzia (Richter), rycerz (Ritter), Erbare, Knechte, Freie. Decyduje w sposób dość skrótowy, że centralny termin badawczy jej pracy, czyli „rycerstwo”, ma mieć raczej bardziej analityczny charakter (co jest trochę sztuczne), i nie chce niewolniczo trzymać się języka źródeł (s. 18). W zasadzie jest to do zaakceptowania, ale terminy używane w źródłach nie były stosowane bezzasadnie. Dla tego problemu można by sobie życzyć głębszej analizy, szczególnie dlatego, że dla innych regionów zostały przeprowadzone badania terminologiczne (komturstwa gdańskie, dzierzgoniowskie, królewieckie), do których autorka mogła nawiązać. Mogłaby również uwzględnić wyraźne nazwanie w pokoju brzeskim z 1435 roku 52 osób, pochodzących głównie z zachodnich terenów Prus, jako *milites pruscie*. Do tego odnosimy wrażenie, że Autorka sama nie trzyma się ustalonych przez siebie kategorii analitycznych; na s. 89 czytamy: „status majątkowy rycerstwa i knechtów, których w ziemi chełmińskiej można scharakteryzować jako grupę średniozamożną”. Tu nie jest jasne, którą dokładnie grupę obejmuje nazwa „rycerstwo”.

Przejdźmy teraz do omówienia tych problemów, które są rzeczywiście badane. Autorka w trzech rozdziałach realizuje założone przez siebie przedsięwzięcie:

1. Rycerstwo ziemi chełmińskiej we władztwie zakonu krzyżackiego w Prusach (ok. 70 ss.)
2. Główne płaszczyzny kształtowania relacji rycerstwa z zakonem krzyżackim (ok. 70 ss.)
3. Rycerstwo ziemi chełmińskiej w kategoriach społecznych (ok. 40 ss.)

Sądząc po samej tylko objętości poszczególnych części widać, że wyrażona na początku intencja pracy, czyli opisywanie historii społecznej rycerstwa chełmińskiego (rozdział trzeci), została zawarta tylko na czterdziestu stronach.

Do pierwszego rozdziału. Przy lekturze tej części, czytelnik może się dziwić, jak Autorka opisuje różnicę pomiędzy prawem chełmińskim i magdeburskim. Mianowicie posiadacze prawa magdeburskiego mieli obowiązek pomagania w budowaniu umocnień, podczas gdy podlegający prawu chełmińskiemu nie musieli tego robić (s. 22). To błędna interpretacja. Jest przy tym szczególnie widoczny brak uwzględnienia przez Autorkę badań ważnych niemieckich historyków prawa (Friedrich Ebel, Dittmar Willoweit), którzy badali to zagadnienie. Podobnie przy omawianiu przywileju chełmińskiego został przywołany krótko Guido Kisch, brak jednak jakiegokolwiek dyskusji z jego ustaleniami (s. 23). Autorka słusznie zwraca uwagę, że w przywileju chełmińskim obowiązek do lekkiej lub ciężkiej służby wojskowej jest określony według liczby posiadanych łąnów (w zależności od tego, czy posiadacz miał mniej, czy też więcej niż 40 łąnów), ale nie podaje już, że później (w poszczególnych przywilejach dla Freien) to rozgraniczenie nie odgrywa już żadnej roli (s. 23).

Na następnych stronach są omawiane przywileje z Ordensfolianten 95 i 97. Autorka przytacza różne prawa, obowiązki i daniny, a także wielkość i rodzaj dóbr w Handfesten – chociaż nie analitycznie, porównawczo i kompleksowo, lecz punktowo, wybiórczo i bardziej, aby pokazać generalnie poszczególne problemy, które wszak są znane już w literaturze. W ewentualnej drukowanej wersji omawianej rozprawy bardziej wartościowe byłoby umieszczenie dobrej tabeli oraz systematyczna analiza różnych praw, posiadłości, obowiązków (także w porównaniu do innych regionów). Autorka idzie za ustaleniami Svena Ekdahla (s. 36) twierdząc, że w I poł. XV w. nacisk w przywilejach jest położony na wymaganie cięższego uzbrojenie także od posiadaczy mniejszych dóbr (*platendienst* powoli przekształca się w służbę w pełnym uzbrojeniu), czyli inaczej, niż pierwotnie było zapisane w przywileju chełmińskim. Zdaniem Autorki powodem tych zmian jest kryzys osadniczy z początku XV w., gdy wiele dóbr leżało odłogiem. Ta argumentacja jest nielogiczna, raczej należałoby oczekiwać (i tak w istocie było), że Zakon rozluźniał obowiązki po to, aby zatrzymać ludzi. Autorka niekonsekwentnie podąża za argumentacją Ekdahla. Szwedzki badacz wskazuje dokładnie, że cięższe uzbrojenie było wymagane przez Zakon jako obowiązujące dla ochrony posiadaczy dóbr, gdyż w XIV w. pojawiają się w masowym użyciu kusze, których groty miały dużo większą siłę przebicia.

Słusznie, co też jest przez nowsze badania udowodnione, wskazuje Sumowska na to, że założony w 1398 roku Związek Jaszczurczy był typowym zjawiskiem swego czasu i w pierwszych dziesięcioleciach swego istnienia nie był w żaden sposób przeciwny Zakonowi. Miał on wśród lokalnych elit w ziemi chełmskiej znaczenie jako wspólnota budująca

tożsamość, bardziej jako wspólnota o charakterze religijnym, modlitewnym oraz wzajemnego wsparcia. Dalej Autorka dobrze udowodniła, na przykładzie akt zjazdów stanowych szczególnie w latach 30-tych XV w., jak duży wpływ wśród wszystkich stanów miało rycerstwo chełmińskie. Dodatkowo reprezentanci tego rycerstwa, jak Hans von Czegenberg lub Hans von Loggendorff, wielokrotnie byli wysyłani przez Zakon jako posłowie do króla polskiego. Zaufanie pomiędzy Zakonem a przedstawicielami stanów zasadniczo istniało; stany nie podważały na początku XV w. tego, że to Zakon był naturalnym władcą w Prusach. Później w latach 30-tych XV w. jednak wiedzieli dobrze, jak wykorzystać wewnętrzne konflikty w Zakonie za czasów wielkiego mistrza Paula von Rusdorf (zwanego „Zungenstreit”). Jednocześnie finansowe wymagania Zakonu wobec stanów i miast podnosiły się (ekstraordynaryjne cło funtowe), z tego powodu 13 marca 1440 w Kwidzynie założyły stany Związek Pruski. W tym wszystkim rycerstwo chełmińskie – na gruncie przypisanych im bezpośrednio w przywileju chełmińskim uprawnień – grało eksponowaną rolę. Wielki mistrz i urzędnicy Zakonu odrzucili Związek jako konkurencję ze strony stanów dla ich roszczeń do posiadania pełnego władztwa w Prusach. W tej postawie wspierali Zakon zewnątrzni władcy (papież, cesarz, arcybiskup koloński), co w rezultacie przyczyniło się do eskalacji sytuacji aż do roku 1454, który to proces Sumowska dobrze przedstawiła. Czas pomiędzy 5 grudnia 1453 (cesarski wyrok rozwiązania Związku) a 4 lutym 1454 (Związek wypowiedział lojalność Wielkiemu Mistrzowi) został jednak przedstawiony zbyt skrótowo. W ciągu tych dwóch miesięcy poszczególni członkowie Związku musieli się dokładnie i zdecydowanie spozycjonować. Czytelnik chciałby dowiedzieć się więcej o aktywności rycerstwa chełmińskiego w tym czasie. List, w którym Związkowcy wypowiadają wielkiemu mistrzowi Ludwigowi von Erlichhausenowi posłuszeństwo i jednocześnie polecają mu, tak szybko, jak to możliwe zwołanie zjazdu stanów, bo stany myślą już o innej władzy, został odebrany przez Sumowską jako oferta współpracy i jako poparcia („Był to niewątpliwie wyraz współpracy i poparcia, jakie cechowały postawę nadawców listu“ s. 73). Ta interpretacja na tle ówczesnych wydarzeń historycznych (szybko po tym następujące uwięzienie marszałka i innych wysokich urzędników Zakonu w ziemi chełmińskiej) jest mocno wątpliwa; raczej trzeba wyjść z założenia, że Związkowcy chcieli wywrzeć nacisk na wielkiego mistrza, ponieważ było wiadomym w Malborku, że Związek rozważa poddanie się Królestwu Polskiemu.

Wywód Sumowskiej na temat rzekomej skłonności poszczególnych osób, jak Arnold von Pfeilsdorff lub Sander von Reichenaw, wobec Zakonu (s. 76), wydaje się mało przekonujący. Oczywiście – co podkreśla Sumowska – te osoby miały korzyści gospodarcze

ze względu na swoją przychylność wobec Zakonu, ale to wcale nie oznacza, że w pierwszych miesiącach 1454 r. nie kwestionowali swych postaw. Autorka krytykuje interpretacje starszych badaczy (przede wszystkim Karola Górskiego), którzy widzieli głównie gospodarcze przyczyny odłączenia się Związku oraz stanów zachodnich. Sumowska podkreśla, że stany miały też inne postulaty, jak na przykład udział w sądach itd. To jest poprawne, ale trzeba bardzo ostrożnie interpretować. Wysokie i często spontaniczne nakładanie cła funtowego wpływało bardzo negatywnie na postawę stanów (stałe powtarzające się skargi w aktach zjazdów). Dodatkowo, idąc za Oliverem Volckartem, trzeba wskazać, że ceny zboża od połowy XV wieku gwałtownie spadały i przez to wolni (do których należeli też rycerze) mieli duże straty w dochodach ze swoich dóbr, co podnosiło to poziom niezadowolenia. Tych spostrzeżeń Sumowska nie dokonała, z tego powodu początkowo postulowana przez nią zmiana paradygmatów w badaniach dla motywacji rycerstwa chełmińskiego – odejście od gospodarczych aspektów na korzyść społecznych – jednak jest trochę wątpliwa.

Generalnie trzeba stwierdzić, że te części rozprawy są dobrze opracowane i dobrze wsparte aneksami nr 1 i 2. Sumowska przeprowadziła staranną kwerendę w Acten der Ständetage, którą uzupełniła studiami archiwalnymi w OBA w Berlinie. Na końcu pierwszego rozdziału omówione zostały jeszcze sądy ziemskie, które są znane w Prusach od końca XIII w. Te sądy – według Sumowskiej – przyczyniły się, poprzez stałe generowanie kontaktów elit, do budowania wspólnej tożsamości. Na podstawie badań Karola Bruskiego Autorka uważa, że ławnicy sprawowali swoją funkcję dożywotnio, co naturalnie bardzo podnosiło ich pozycję, jak to było w przypadkach Augusta von der Schewe, Hansa vom Czegenberge, Ottona von Plenchaw i Nikolausa von Senczkaw.

W podsumowaniu pierwszej części podkreśla bardzo ważną, o ile już nie wiodącą, rolę rycerstwa chełmińskiego na ogólnopruskich zjazdach stanowych. Wywodzi to ze specjalnego i bezpośredniego znaczenia przywileju chełmińskiego dla rycerstwa, wśród stanów ogólnopruskich, który dał im wyjątkową pozycję. Rycerstwo chełmińskie rozumiało dobrze, jak wykorzystać kontakty z urzędnikami Zakonu, aż do samego wielkiego mistrza, na bazie danych struktur gospodarczo-politycznych.

Drugi rozdział. Współpracę rycerstwa chełmińskiego z Zakonem widzi Sumowska na różnych płaszczyznach: misji dyplomatycznych, finansowo-gospodarczej, jak też wspieranie Zakonu w jego konfliktach z miastami pruskimi (s. 159). Podstawą wzajemnych stosunków była naturalnie zależność rycerstwa od Zakonu poprzez posiadane dobra, ale w ciągu XV wieku rozwija się obok tego pewien rodzaj partnerstwa Zakonu z rycerstwem na gruncie

wzajemnych rozmów i negocjacji. Tu pojawia się „ludzkie oblicze” Zakonu, który stara się o dobrą komunikację z poddanymi, i który nie zamknął się w swoich zamkach oraz nie myśli tylko w kategoriach gospodarczo-prawnych, co wielokrotnie podkreślano w starszych badaniach. Poprzez takie działania Zakonu lojalność stanów ziemskich została ugruntowana i rozbudowana. Ta lojalność jednak, krok po kroku była w ciągu XV wieku podważana przez bezprawne działania niskich urzędników Zakonu i wysokie finansowe żądania.

Przejdźmy do detali. Kredyty Zakonu dla m.in. rycerstwa chełmińskiego widzi Sumowska za Romanem Czają jako rodzaj odżegnywania się rycerstwa od współpracy z pruskimi miastami (s. 98). Kiedy Autorka argumentację swą buduje na podstawie rachunków z Marienburger Tresslerbuch sprzed 1410 roku, trzeba owe kredyty postrzegać nie jako rodzaj przekupstwa, ale można w nich widzieć rodzaj wsparcia udzielanego na zasiedlenie ziem – Zakon był wszak wówczas bardzo zamożny. Zakon wspomagał swych poddanych (nie tylko w ziemi chełmińskiej) często pieniędzmi lub poprzez obniżanie czynszów, kiedy dostrzegał niebezpieczeństwo opustoszenia dóbr (jest na to wiele przykładów w OBA z I poł. XV w.). Czy można w tym widzieć specjalną politykę wpływania przez Zakon na poszczególne warstwy, jak chce Autorka (s. 101)? Uważam to za problematyczne. Badania często dowodziły, że wolni (Freie) w zasadzie mieli bardzo korzystne warunki we władztwie Zakonu w Prusach i dopiero finansowe problemy z władcy „dobrego” uczyniły „złego”, bo Zakon musiał częściej ustanawiać wyjątkowe daniny i cła funtowe, jak to dobrze jest przedstawione u Sarnowskyego, *Wirtschaftsführung*.

Następnie Autorka wymienia różne funkcje, które odgrywały rolę we współpracy pomiędzy Zakonem a rycerstwem, jak dienerzy (chciaż przeoczyła publikację Jähniga, Junge Edelleute, 2002), jak radcy, jak dyplomaci. W wypadku tych ostatnich liczyła się często, obok zaufania, po prostu znajomość języka polskiego lub litewskiego, której wielu z rycerzy zakonnych nie posiadało. Zalety współpracy z Zakonem wyrażały się poprzez dystrybucję dalszych urzędów i dóbr od Zakonu. Na tym etapie analizy Autorka bardzo obficie czerpała z zasobów Geheimes Staatsarchiv P.K. w Berlinie; chociaż też tu – podobnie jak powyżej – można zgłosić uwagę krytyczną, że ujęcie tabelaryczne tych nadań ziemskich i przywilejów byłoby bardziej przejrzyste i przydatne, niż tylko nieuporządkowana enumeracja, która pozostawia u czytelnika tylko słabą refleksję. To samo odnosi się do następnych podrozdziałów, opowiadających o konfliktach. Te partie przy przygotowywaniu rozprawy do ewentualnego druku muszą zostać poddane systematycznemu przepracowaniu oraz zostać dobrze podsumowane, bo inaczej wszystkie przytoczone przykłady pozostają w zawieszaniu.

Z analizowanych konfliktów grupowych dobrze wynika, że Zakon w rozwiązywaniu sporów pomiędzy urzędnikami a stanami chętnie korzystał z pośrednictwa rycerzy z ziemi chełmińskiej. Podrozdziały 2.3.3. oraz 2.3.4. są ciekawe, bo tu jest dobrze opisane jak stany powoli w swych skargach i roszczeniach podważały władztwo Zakonu w Prusach. Kiedy Ludwig von Erlichshausen został wielkim mistrzem w 1450 roku, co jest znanym faktem, wymagali od niego jeszcze przed złożeniem hołdu, że ma im zezwolić na coroczne spotkania sądów ziemskich. On jednak zignorował to żądanie. Już w 1435 roku rycerstwo chełmińskie, bez zezwolenia Zakonu zadecydowało o tym, że nie będzie brało udziału w działaniach zbrojnych przeciwko Królestwu Polskiemu. Tu można dobrze dostrzec pewność siebie tej grupy, która to postawa mniej niż 20 lat później doprowadzi do odżegnienia się od władzy Zakonu. Generalnie ten rodzaj konfliktów po raz pierwszy jest uchwytany źródłowo w latach 30-tych XV wieku, co świadczy o tym, że rozwój owej „pewności siebie” do 1454 roku przebiegał szybko i nie był poprzedzony żadnymi stanami pośrednim. Sumowska dobrze wykazała, że wielki mistrz był ostatnią instancją także dla mniejszych, lokalnych konfliktów i rycerstwo coraz częściej zwracało się bezpośrednio do niego ignorując lokalnych urzędników Zakonu.

Trzeci i ostatni rozdział traktuje o społecznej roli rycerstwa – według założeń przedstawionych we wstępie – centralnego problemu omawianej rozprawy. Najpierw Autorka przytacza różne definicje pojęcia elit i przy tym wyróżnia kolejne podrozdziały (polityczna elita, urzędowa elita, majątkowa elita). Urzędnicy zakonu mieli jasne wyobrażenie o tym, kim byli członkowie elit ziemi chełmińskiej, jak to pisał wójt lipienicki w 1442 do wielkiego mistrza, informując, że na zjeździe nie ma *dy aldesten unde dy namhaftigesten*, lecz są mniej znani reprezentanci stanów (s. 165). Sumowska pokazuje, że ważnym jest przebywanie w otoczeniu władcy (Hans von Czegenberg) lub piastowanie różnych urzędów (Nicols von Senczkaw, Sander von Boraw i Mathis von der Thawer byli sędziowie ziemscy, Hans von Orsechaw i Hans von Czegenberg byli chorążowie, August von der Schewe i Otto von Plenchaw byli ławnicy). Tu widać jednak dobrze, jak mozolnie przez Autorkę wyprowadzone kategorie elit mieszają się między sobą i – wzajemnie przenikając – zamazują. Sumowska cytuje Henryka Samsonowicza, który wyraźnie pokazuje, że przedstawiciele elity urzędniczej posiadali największe dobra (s. 170); na przykład chorąży ziemi chełmińskiej Hans von Orsechaw dostał za swoje zasługi nadanie bardzo wartościowego młyna wodnego i wieś. Ważność rycerstwa chełmińskiego mierzy Sumowska także poprzez kryterium obecność na zjazdach. Najwięcej wystąpień mieli: Hans von Czegenberge (14 razy), August von der Schewe (11 razy), Simon von Glasaw (10 razy) – inni reprezentacji znacznie rzadziej



uczestniczyli w zjazdach. Sumowska krytykuje tezę Krzysztofa Mikulskiego, że prawdziwi przedstawiciele elit, którzy mieli coś do powiedzenia wywodzili się z patrycjatu miejskiego. Jednak przyznaje, że rycerstwo chełmińskie w porównaniu do mieszczaństwa należało tylko do grupy średniozamożnych, ale widzi również i inne bardzo ważne dla elit sfery wpływów, na przykład wpływy polityczne, urzędy, zbiorowa tożsamość. Poza tymi subiektywnymi argumentami Autorka nie podaje żadnych dalszych dowodów dla poparcia swoich tez i dlatego dalsze badania, aby udowodnić znaczenie stanów ziemskich na zjazdach stanowych w porównaniu do miast są konieczne. Na pewno trzeba w tej problematyce uwzględniać przedmiot negocjacji na owych zgromadzeniach toczonych, jako mający istotne znaczenie dla zaangażowania poszczególnych grup ; w przypadku cła funtowego była to sprawa ważniejsza dla miast, dyskusje nad wzięciem udziału w wojnie były zaś domeną stanów ziemskich. Ale tej analizy Sumowska nie przeprowadza. Jednak pokazuje dobrze mieszanie „Ziemi” i „Miast”, poprzez liczne przykłady, z czego wynika, że rody rycerskie poprzez ruchomości „wkupywali” się do miast. Wskazuje też, że podobne zjawiska można obserwować w Królestwie Polskim.

Socjologiczne konstrukcje, jak funkcjonuje społeczeństwo, zazwyczaj są trudne do zastosowania dla opisu społeczeństw średniowiecznych. Sumowska postrzega to również jako problematyczne (s. 187), jednak podąża za pewnymi pomysłami Ottona Gerharda Oexlego i próbuje stosować je wobec rycerstwa ziemi chełmińskiej; a musimy sobie jasno uświadomić, że cały czas mówimy o grupie około 20 osób! Trzeba się zgodzić z tym, że wolni (*Freie*) w różnych obszarach życiowych – z socjologicznego punktu widzenia – tworzyli pewną „zbiorowość”, ale przez indywidualne przywileje (różną wielkość dóbr i prawa) jednak ową zbiorowością nie byli. Rozróżnienia i pojęcia *ritter* (oficjalnie pasowany lub nie?), *knechte*, *grosse und kleine freie*, *her*, *erbare* itd. pokazują bezradność ze strony Zakonu w kwestii nazewnictwa tej warstwy. Też ogólnopruskie zjazdy stanowe (tam także były obecne miasta!) mogły wywoływać ogólne poczucie zbiorowości, ale nie można zapominać, że wschodniopruskie stany w kwietniu 1454 roku przeciw reprezentantom ziemi chełmińskiej i zachodniopruskim stanom postanowili zostać przy Zakonie. Na pewno można zgodzić się z ustaleniem Sumowskiej, że rycerstwo ziemi chełmińskiej mówiło jednym głosem (s. 188) i przez to odgrywało dominującą rolę w całym składzie stanów. Słusznie wskazuje na „wspólne wartości i cele”, które również definiują zbiorowość, jak to było ze Związkiem Jaszczurczym i Związkiem Pruskim. Także jest ważne rozważenie, jak stworzona wspólnota zachowuje się w czasie konfliktów i dyskusji (Peter Burke). Można też powiedzieć, że są *points of no return*, gdzie każda ze stron musi jasno określić swoje stanowisko. Na tym tle przytacza Sumowska

jeszcze raz decyzje Ottona von Plechaw i Niclosa von Senczkaw, którzy zadeklarowali swoje wstąpienie ze Związku Pruskiego, kiedy ów wystąpił bezpośrednio przeciwko Wielkiemu Mistrzowi (s. 192).

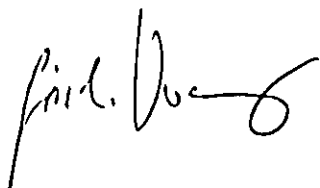
Argumentem mocno gruntującym tożsamość dla późnośredniowiecznego społeczeństwa jest przynależność terytorialna, co Górski, Powierski i Samsonowicz wielokrotnie podkreślali. Do tego jeszcze należy dodać wspólny status prawny, co w przypadku analizowanego rycerstwa chełmińskiego oznacza status oparty na przywileju chełmińskim i sądach ziemskim. To wszystko Sumowska klarownie przedstawia. Poczucie „naszości” jest jeszcze mocniej fundowane poprzez opinię pochodzącą spoza grupy, kiedy to inni określają lub postrzegają jakąś grupę jako jedność. Te procesy są według mnie przedstawione w rozdziale zbyt skrótowo. Zakon Niemiecki, jako władca ziemski i prawodawca, od samego początku – wyraźnie i poprzez „kolektywne” miana – określał swoją władzę wobec mieszkańców ziemi chełmińskiej, która geograficznie jest jasno wyznaczona trzema rzekami stanowiącymi naturalne granice. Tego rodzaju kolektywne przywileje występuje bardzo rzadko dla innych regionów w Prusach (można wskazywać na przywileje dla wolnych w Sambii w 1476 roku). „Kulmer” z wiedzą o tej jasnej pozycji prawnej mogli przed Zakonem występować bardziej pewni siebie, jako wspólnota. Inne grupy stanów w Prusach musiały same wywalczyć sobie status „zbiorowości”.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że Sumowska badała regionalne grupy, właśnie rycerstwo z ziemi chełmińskiej, bardzo konsekwentnie na podstawie źródeł regionalnych tak opublikowanych, jak i dostępnych tylko w archiwach, i wyciągała dobre wnioski, które rozszerzają nasze spojrzenie na tę warstwę, jeżeli nawet nie modyfikują go. Szczególnie dobrze jest przedstawiona stopniowa zmiana, którą przeżywało rycerstwo od lat 30-tych XV wieku. Kwestionowali oni coraz bardziej władzę Zakonu Niemieckiego jako władcy, którego reprezentanci pochodzili zazwyczaj z zewnątrz i byli obcymi w Prusach. W latach 50-tych XV wieku dla elit w wielu regionach Prus zakończył się proces zmiany mentalnej – który wcześniej był „nie do pomyślenia” – odżegnania się od Zakonu. Ten proces dobrze przedstawia Sumowska na poziomie lokalnym, na przykładzie rycerstwa chełmińskiego. Jednak ten proces nie przebiegał bez wpływów zewnętrznych czynników. Za mało znajduje się w omawianej rozprawie rozważań na temat konkretnych gospodarczych sytuacji (stopniowy wzrost obciążeń stanów), wpływu władcy na poddanych poprzez wydawane od II połowy XIV wieku Landesordnung lub zewnętrznej polityki i udziału w niej rycerzy z ziemi chełmińskiej, a także postawy państwa polskiego wobec ziemi chełmińskiej i jej elit. Dodatkowo ta warstwa rycerstwa nie jest konsekwentnie ujmowana. W wywodach

Sumowskiej jej analityczna kategoria (rycerze) miesza się z terminologią zaczerpniętą ze źródeł (*ritter und knechte*). Czytelnik życzyłby sobie bardziej wyrazistych i dookreślonych definicji tych warstw, szczególnie uwzględniając statyczność/elastyczność tych warstw. Czyż można udowodniać fluktuacje pomiędzy warstwami rycerzy i knechtów, na przykład poprzez strategie małżeńskie, pokrewieństwo? Byłyby przydatne krótkie biogramy, aby lepiej sprofilować poszczególnych przedstawicieli tej grupy. Na samy końcu Recenzent nie może się obronić przed wrażeniem, że przywoływana niemiecka literatura w wielu miejscach została dodana jedynie w celach dekoracyjnych; brak jest głębszy odniesień do ustaleń cytowanych prac. Przez to, ważne regionalne studia na temat problemu Freie z innych regionów Prus (na przykład Reinharda Wenskusa, Heide Wunder oraz piszącego te słowa) nie zostały uwzględnione.

Wszystko powyżej wskazane punkty krytyczne zostały podniesione w celu pomocy przy lepszym przygotowaniu rozprawy do ewentualnego druku, a także jako zachęta do pogłębienia niektórych problemów.

Ostateczna konkluzja oceniająca całą pracę jest pozytywna. Stwierdzam, że rozprawa doktorska Alicji Sumowskiej całkowicie spełnia warunki określone w art. 13 ustawy z 14 marca 2003 r. stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie Alicji Sumowskiej do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Warszaw, 17 kwietnia 2018 roku